

„Wybrakowani”

Oczy jej próżnią, a serce pustkowie.

Oświeć tę duszę błądzącą ku Tobie.

Cisza.

I tak już szóstą jesień trwamy w mroku,

Pusto tu jakoś bez tego chaosu.

Smutek!

Spada ostatni liść z kruchego drzewa...

Chyba zaczęła się pustynna zima.

Ciemność.

Ukryty pod lodową powłoką,

Płonę...

Płonę z braku Ciebie.

Żar wybuchł z wulkanu serca, niszcząc wszystko wokół.

...

Więc topię gorzkie łzy w oceanie słodkiej kofeiny,

Pukasz do mych drzwi, a ja otwieram ledwo żywy.

„Skrawki”

Przeterminowana miłość,

Spleśniałe uczucia,

Zwiędli ludzie

I do wyrzucenia dusza.

To wszystko znalazłem w Tobie,

Krzyczące do mnie:

- „Już dalej nie mogę!”

Zabiorę Ciebie, odlećmy w przestworze!

Tam popatrzymy na świat, jak na morze.